

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ na miesiąc grudzień kosztuje na wszystkich pocztach tylko 25 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 34 fen.

Kto gazety dotąd nie zapisał, lub jej dotąd wcale nie miał, niech ją sobie teraz na ostatni miesiąc tego roku zapisze, bo czasu teraz dużo do czytania a i święta za pasem.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Poseł do parlamentu niemieckiego hr. Mirbach otrzymał zeszłego piątku list od ks. Bismarka z Friedrichsruh, w którym mu ks. Bismark serdecznie dziękuje za mowę, jaką wypowiedział w obronie ks. Bismarka podczas obrad nad znaną interpelacją Centrum w parlamencie niemieckim. Bismark pochwała go przytem, że mowa jego była pod każdym względem znakomita.

— Sejm pruski został otwarty dnia 20 bm. przez kanclerza odczytaniem mowy od tronu. Orędzie królewskie zaznacza, że w skarbie pruskim znalazła się znaczna przewyżka, lecz na stałe takich oszczędności nie można liczyć, gdyż trzeba polepszyć dochody sędziów, urzędników i wyższych nauczycieli, a zarazem pensje wdów i sierót odpowiednio do wymagań dzisiejszej chwili. Sejm otrzyma projekt dotyczący zniżki stopy procentowej od państwowych pożyczek a łącznie z tem także projekt o innym sposobie umarzania długów państwowych. Stosownie do zapowiedzenia przedłożoną także zostanie sejmowi nowa dotacja dotycząca szkół ludowych, dalej projektu kolejowe, leśne, rolne, handlowe, o nowem urządzeniu gmin w prowincji hesko-nasawskiej i wreszcie o stowarzyszeniach. Ustęp o stowarzyszeniach nie zawiera wzmianki o dalszem skrupowaniu polskiej mowy, jak to donosił berliński „Tageblatt“, lecz nadmienia tylko wogółności, że po zebraniu odnośnego materiału informacyjnego i przygotowawczego nowe prawo o stowarzyszeniach minister deputowanym przedłoży.

— Po gazetach niemieckich silą się teraz na wymyślanie nowych praw i przepisów przeciw Polakom. Zwyczajnie pragną jak największego ucisku na nas, więc co im do głowy przyjdzie, to gadają, żeby rząd do takich postanowień zachęcić. A więc piszą, że będzie wydane prawo, według którego trzeba będzie składać egzamin na redaktora. Jaki i przed kim, tego jeszcze nie podają, bo jeszcze sobie tego wymyślić nie zdążyli. Dalej chcą, żeby nie było odpowiedzialnych redaktorów, którzy za wszystko w gazecie przed prawem stoją,

ale żeby ten za to odpowiadał, który całkiem pismem rządzi jako redaktor naczelny. Jeszcze inni zapowiadają znów prawo, że na zgromadzeniach wolno ma być mówić tylko po niemiecku. Poczekajmy jeszcze trochę, a usłyszymy, że będą chcieli zakazać, żeby nikt inaczej nie stękał, ani przez sen nie mówił, jak tylko po niemiecku, albo żeby wszyscy ludzie w państwie niemieckim z twarzy wyglądali na Niemców, a żadną miarą nie inaczej. Głupota to i zaślepienie waryackie a nic więcej.

— Projekt, dotyczący powiększenia pensji nauczycielom przy szkołach ludowych, ustanawia najniższą pensją dla nauczycieli na 900 marek, dla nauczycielek 700 marek. Dodatki na starość będą dawane po 7-letniej służbie. Dodatki te wynosić będą dla nauczycieli rocznie 80, dla nauczycielek 60 marek. Dodatki na starość będą płacone z osobnej kasy, która w tym celu zostanie utworzoną i którą zawiadywać będzie rejencya w każdym obwodzie. Wynagrodzenia za pomieszkania dla nauczycieli i nauczycielek mają wynosić $\frac{1}{2}$ pensji.

— Bismarkowskie gazety pienia się ze złości, że w parlamencie była mowa o zdradzie Bismarka. Niektórzy zwolennicy Bismarka wyrazili mu swe zaufanie piśmiennie lub telegraficznie. Z tego jednak Bismark sobie z pewnością wiele nie robi. Lepiej by mu było, gdyby jego zwolennicy znów zbierali pieniądze, aby mu dobra lub inne kosztowne podarunki kupić.

— W Gdańsku z rozporządzenia komendantury wojskowej zarządzono ścisłe przeszukanie po całych koszarach wojskowych, a nawet w prywatnych kwaterach za pismami socjalno-demokratycznymi. W czasie rewizji nie śmiał żaden żołnierz opuścić swego mieszkania. Rewizji dokonało kilkunastu oficerów. O rezultacie rewizji nic nie wiadomo.

— Książę rejent bawarski przyjmował na osobnej audyencji dotychczasowego nuncjusza papieżkiego ks. dr. Ajutti, który Monachium opuszcza. Książę rejent obdarzył nuncjusza orderem wielkiego krzyża. Na miejsce odwołanego nuncjusza został mianowany dotychczasowy nuncjusz w Brukseli ks. Francisco Novo.

Na Węgrzech pobili żydzi księdza katolickiego. Sponiewierany kapłan, nazwiskiem Stefan Ronay za Satmarska, opisuje ten niebywały wypadek w jednej z gazet węgierskich. Było to podczas wyborów w miejscowości Karola, kapłan ów wszedł do składu cygar, a tu bez najmniejszej przyczyny napadli na niego żydzi i najprzód schwycili go z tyłu, a potem ze wszystkich stron otoczyła go masa żydów, którzy go pięściami poczęli bić po twarzy,

kopali, a w końcu pluli na niego. Właściciel handlu cygar ulitował się nad księdzem i posłał po policyanta, który go wy dostał z rąk żydowskich, zaprowadził do sąsiedniej izby i tam księdza pilnował. Wypadek ten dowodzi, jak zuchwałymi i rozpanoszonymi są żydzi na Węgrzech.

Chronie młodzież polską od zniemczenia!

W kilku numerach ubiegłego tygodnia zamieszczał „Dzien. Pozn.“ doskonałe artykuły pewnego polskiego Ślązaka, traktujące o dzisiejszych stosunkach naszych na Górnym Śląsku.

Dwa z nich były poświęcone działwie naszemu. Autor ostrzega tam przed grożącym młodemu pokoleniu polskiemu niebezpieczeństwem wynarodowienia czyli zniemczenia i podaje różne rady i wskazówki, jak ją od tego strasznego nieszczęścia uchronić można i należy. Ponieważ u nas kubek w kubek podobna klęska działwie naszej zagraża, przeto uważamy za dobre, podać z owych artykułów najważniejsze ustępy.

Wiadomo, że „jaka młodzież — taką jest przyszłość narodu“. Jako Polacy i katolicy przedewszystkiem nie możemy dopuścić, aby nasza polska narodowość została zatraconą przez wynarodowienie naszego potomstwa, jak tego pragną tak gwałtownie wrogowie nasi. Ztąd wynika, że uchronienie młodzieży naszej od wynarodowienia musi być dla nas jednym z najpierwszych narodowych i religijnych obowiązków...

Prawie wszystko, co jest po za domem, a w pierwszym rzędzie szkoła, usiłuje wpływać na wynarodowienie naszych dzieci. Przeciw temu trzeba więc działać przy ich wychowaniu domowem z całą stanowczością i świadomością o grożącym niebezpieczeństwie. Pierwszą zatem i najświętszą u nas zasadą być musi, aby w domach i rodzinach naszych mowa ojczysta była prawdziwie kochana i szanowana. Ojciec więc Polak z żoną i dziećmi swojemi po polsku ma mówić, jeżeli chce być prawym polskim obywatelem i dobrym wyznawcą swej wiary. W rodzinach też prawdziwie polskich nie tylko gospodarz i gospodyni domu z sobą i dziećmi swojemi mówią wyłącznie po polsku, ale nikomu w domu, jak to: krewnym, pomocnikom, uczniom, sługom itd., a nawet o ile można i gościom, nie jest dozwolonem przemawiać do dzieci inaczej, jak po polsku. Trzeba także zważać na to, aby mowa dzieci była czysta. Trzeba także koniecznie pamiętać na to, ażeby imiona dzieci, tak przez nie same jako też przez rodziców ich jedynie czysto po polsku były wymawiane. Na bok więc owe: Ignaz, Johann, Franz, Marie, Sophie itp., kiedy mamy nasze Ignacy, Jan, Franciszek, Marya lub Maryanna, Zofia, albo zdrobniale: Ignas, Jas, Franio, Mania lub Marynia, Zosia. Musimy tu wprawdzie zwalczyć naleciałości długoletniego niemczenia nas, ale przy rozumie i dobrej woli łatwo tego dokonamy. Czuwajmy również gorliwie nad dobrą pisownią naszych nazwisk i nie dopuszczajmy przekręcenia ich w szkole dzieciom naszym, a wszelkie nazwy miejscowości naszych wymawiajmy i piszmy po polsku. To wszystko bowiem oddziaływa na właściwe wyrobienie w dzieciach naszych polskości.

Każde też polskie dziecko ma tak w domu jak w kościele mówić pacierz i modlić się w ogólności jedynie po polsku. W rodzinach naszych nie powinna się znajdować żadna niepolaska książka do nabożeństwa. Całe otoczenie domowe dzieci naszych powinno pod każdym względem jedynie polskość przedstawiać. Nie miejmy np. żadnych kalendarzy, ani, o ile nie ma tego potrzeby, żadnych gazet w niemieckim języku. Miejmy w domach naszych choćby najmniej obrazów, ozdób, pamiątek itd., ale niech to wszystko będzie wyłącznie polskie. Niech młodzież nasza nie niepolaskiego nie dostrzega w domach naszych, lecz niech ma za to przed oczami i pod ręką, działające na nią dodatnio, rzeczy polskie, ażeby mogła karmić się prawdziwie polską myślą i polskim uczuciem. Najpotrzebniejsze w tym względzie są odpowiednie polskie książki i dobre polskie gazety. Dzieci nasze powinny wcześniej czytać choć jedną patriotyczną polską gazetę, aby ich duch narodowy mógł się należycie rozwijać...

Wykazując następnie, jak właśnie szkoła ma zadanie pracowania w tym kierunku, aby dzieci nasze wynarodowić, zniemczyć, tak autor się wyraża:

Wobec takiego stanu rzeczy jasnym jest, że dzieci nasze powinny z góry już wiedzieć o grożącym im w szkole niebezpieczeństwie wynarodowienia ich. Muszą więc być o tym niebezpieczeństwie należycie uprzedzone i przestrzeżone. Muszą rozumieć i czuć, że nauczycielom w szkole nakazano być zasadniczo wrogami narodości polskiej i narodowości tę w dzieciach polskich wręcz zabijać. Trzeba więc do tego doprowadzać, ażeby dzieci nasze — w to wszystko, co w celu wynarodowienia ich nauczyciele mówią — wprost nie wierzyły i wcale im w tym kierunku posłuszne szczerze nie były. Smutnem jest niezawodnie nad wyraz, że dzieci takie stanowisko wobec swych nauczycieli zajmować muszą. Jest to wszakże złem z konieczności, spowodowanem przez pogwałcenie naszych najświętszych praw narodowych. Nie może przecie

W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

12) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze, panie! kiedy więc mój syn ma pierwszy raz przyjść do ciebie?
— Jeżeli można, to dziś jeszcze.
— Dobrze, stanie się!
— Jeszcze jedno! Nie piśnierz do nikogo ani słówkiem o dzisiejszej naszej rozmowie.

— Panie, mógłżeby głuchy mówić? Prawica twoja usta me zamknęła; prawica twoja język mój rozwiąże.

Z temi słowy podniósł się Nagib i wyprowadził gościa swego aż na ulicę.

Całe popołudnie wałęsał się Achmed po mieście. Tu i owdzie wstępował na parę chwil do jakiegoś swego znajomego, zapytując się, czy nie ma jakiego korzystnego interesu do zrobienia. Gdy wieczór zaczął się zbliżać, a wazkie, ponure uliczki coraz ciemniejsze się stawały, udał się korsarz ku domowi. Zbliżała się bowiem godzina wieczornej modlitwy, której żaden prawowitny muzułmanin opuścić nie śmie. Ledwo wszedł Achmed do swego pokoju i rozsiadł się na miękkim dywanie, gdy rozległy się głosy z minaretów, zwołujące do modlitwy:

— Dalej do modlitwy! Chwała żywemu królowi, który nie śpi i nie umiera. O Panie, o Wieczny, Bóg jest wielki! Nie ma innego Boga oprócz Allacha, a Mahomet jest jego prorokiem!

Skoro Achmed wezwanie do modlitwy usłyszał, rozpostarł na ziemi matę, ukląkł na niej i uderzył siedem razy w ziemię

nikt rozsądny od nas wymagać, abyśmy dzieciom naszym kazali ufać ich wrogom, ażeby byli im bezwzględnie powolne i dały się tak pożerać duchowo, jak np. jagnięta dają się cieleśnie wilkom zjadać...

My jeszcze ze swjej strony krótko dodajemy, że rodzice winni sami kształcić się przez czytanie gazet i książek polskich, aby byli w stanie prostować to, co dzieciom fałszywego o przeszłości polskiej i Polakach wogóle, w celu zehydzenia ich i poniżenia, opowiadają, aby stłumić w nich w samym zarodku jakąś możliwą odrazę do przodków swoich i rodaków wogóle, a tém większą dla nich wzbudzić cześć, przywiązanie i miłość. Należy im też w tym celu dać czytać lub opowiadać o tém, co było u nas dobrego, zacnego, sławnego. Większym dzieciom można i zle strony i wady społeczeństwa naszego wytknąć, ale to w sposób odpowiedni, aby te wywody nie chybiły celu.

Na zakończenie wyrażamy gorące życzenie, aby rodzice z pilną uwagą przeczytali sobie niniejszy artykuł i stanowczo powzięli postanowienie, według zawartych w nim nauk postępować, aby spełnić sumienie nałożony na nich przez samego Boga, naturę i narodowość, obowiązek, aby potomstwo swe wychowali na to, czém są sami, na Polaków. Im trudniejsze to będzie zadanie ze względu na wielkie przeciwności, z któremi walczyć będą musieli, tém większą będzie ich zasługa, jeżeli przez swą wytrwałość i gorliwość nad niemi odniosą zwycięstwo. I wtedy i Bóg i Ojczyzna im tego nie zapomni.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. — W czwartek 19 b.m. o godz. 7 rano umarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami św. ks. Aleksander Tusch, wikary w Oliwie, w 50 roku życia a 23 r. kapłaństwa.

Poznań. Otwarcie nowego seminarja duchownego odbyło się w czwartek, 19 bm. bardzo uroczystie. Główne mowy, tak ze strony najprzew. ks. Arcybiskupa, jak księdza regensa kanonika lic. Jedzina

czolem, potem rozkrzyżował ramiona i mruzczał, obrócony ku Mece, przepisane przykazania z koranu. Korsarz nie był z pewnością pobożnym człowiekiem, lecz jak wszyscy Turcy trzymał się mocno religii fałszywego proroka.

Niedługo po skończeniu modlitwy wszedł do pokoju jeden ze sług jego i skrzyżowawszy ręce na piersiach oddał mu pokłon i rzekł:

— Allach niech cię błogosławi, panie! W sieni czeka Hares, syn handlarza Nagiba Abuchakry i życzy sobie przed twoje oblicze przystąpić. Rozkażesz, aby sobie odszedł lub ma jego noga próg twój przestąpić?

— Wprowadź go tutaj!

Mileząc oddalił się niewolnik, ażeby chłopca zawołać.

Mógł on być mniej więcej trzy lata starszy od Franciszka. Zdawało się, że był zdecydowany być Achmedowi posłusznym, gdyż zabrał zaraz ze sobą grubą, w skórę oprawną książkę koranu ze szkoły Raszyda. Klaniając się głęboko przed korsarzem, rzekł Hares:

— Salem, waleczny Achmedzie, na słowo wasze przychodzę; mówcie, jestem sługą waszym.

— Ty chodzisz do szkoły mądrego Raszyda, Hares?

— Tak Panie! Niech mu wszystkie złe duchy te kije oddadzą, którymi on mnie obdarza, prorok wie, gdyby mi ojciec nie był zawsze na piętach, już bym był staremu dawno powiedział „bądź zdrów“.

— Ha, ha! — śmiał się Achmed. — Pysznie, Hares, jesteś żywym chłopcem,

ka ogłoszone były w języku kościelnym, łacińskim. Poprzedziła przemówienie polskie Arcypasterza w kaplicy zaraz po pontyfikalnej sumie a po urzędowych mowach łacińskich przemówienie niemieckie ks. Arcybiskupa, zwrócone do przedstawicieli władz świeckich, którym dziękował za udział w uroczystości i wyznaczenie pieniędzy na budowę.

Straszne nieszczęście

w kopalni »General Blumenthal« wydarzyło się we czwartek z rana i to wskutek wybuchu gazów. W miejscu nieszczęścia pracowało 50 górników, z których połowa poniosła okropną śmierć. 24 trupów wydobyto z ziemi, a 1 górnik jeszcze braknie, 5 zaś jest okaleczonych.

Nazwiska zabitych, pomiędzy którymi jest 8 nazwisk polskich, są następujące: Wilhelm Lansing (żonaty), Bernard Jürgens (żonaty), Marcin Michalczak (żon.), Stanisław Brambor, Piotr Brytczak, Andrzej Husemann (żon.), Józef Wiczorek (żon.), Antoni Wytrocki (żon.), Gustaw Sieg (żon.), Karól Pitsch, Karól Laubert, Franciszek Ortwert (żon.), August Stewen (żon.), Henryk Piekens, Tomasz Lemański (żon.), Jan Willmann, Jan Welling (żon.), Franciszek Vornhold (żon.), Franciszek Gartmann (żon.), Antoni Kubiak, Tomasz Janasiak, Herman Kampe, Wilhelm Fiene i kierownik Ossendorf (żonaty).

Co było powodem nieszczęścia, nie zostało jeszcze stwierdzone. W kopalni tej już częściej większe wydarzyły się nieszczęścia i to w r. 1882 znalazło śmierć 7 górników z powodu wybuchu gazów, w r. 1884 zginęło tam 6, a 1 lutego 1893 r. 18 górników. W jednej więc chwili 24 osób w pełni lat męzkich straciło życie. Co za wzruszające i groźne napomnienie, abyśmy każdej chwili gotowi byli na śmierć, gotowi stanąć przed sprawiedliwym sądem Pana Boga.

W sprawie powyższego nieszczęścia donosi telegram:

Bruch. W kopalni »General Blumenthal« poparzyło się 31 ludzi; 26 jest zabitych, 5

możesz jeszcze być tegim człowiekiem, szkoda tylko, że zdolności twoje musisz w kramie Nagiba zakopać, rzeczywiście szkoda! Ja myślę, że z ciebie możnaby co zrobić.

— Tak, myślicie panie? Zatem kramarzem nie chciałbym być, szlachetny Achmedzie i jeżeli myślicie co ze mnie zrobić, byłbym wam bardzo wdzięczny.

— Później, teraz musisz twoje nowe zadanie spełnić. Powiedz mi, znasz ty język Franków?

— O Panie, znam go tyle, ażeby każdego gaura oszukać.

— To wystarczy. Z moim małym niewolnikiem nie będziesz miał wiele do roboty.

— Tego się nie spodziewam, szlachetny Achmedzie, gdy jednak będę dobrze wynagrodzony, to mi nie ciężko nie będzie.

— Zatem jak wysokie są twoje żądania, Hares?

— To trudno z początku powiedzieć waleczny Achmedzie — odpowiedział chłopiec. — Na początek zadowolniłbym się pięknym pistoletem i dobrym sztyletem. Co się zaś tyczy pieniędzy, panie, to dla mnie jest łaską i pysznią się z tego, że wam mogę służyć — dla tego żądam połowę z tego, ile memu ojcu dacie.

Korsarz zaśmiał się głośno przy tych warunkach ledwie piętnastoletniego chłopca.

— A więc teraz na mnie kolej gadać. Nagib zapewne ci powiedział, że chłopca tego masz naszego języka i koranu świętego uczyć. Właściwie zdaje się, że nie masz wielkiej przyjemności w tych uczonych książkach, jednakże ja tego tak

ciężko rannych. Pomiedzy zabitymi jest 8 Polaków — dwaj członkowie Towarzystwa św. Michała, a mianowicie Antoni Kubiak i Tomasz Janasiak. Kiedy pogrzeb się odbędzie, nie wiadomo jeszcze.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przebywającym tu i w okolicy polskim robotnikom z Królestwa i z pod Austryaka nakazano się wynieść najpóźniej do 30-go b. m.

— Zatrudniony przy tutejszym sądzie asesor p. Adamy przesiedlony zostaje z dniem 1 grudnia do Jańsborka.

— Pan radca Patzig z Pozort otrzymał pozwolenie do noszenia nadanego mu królewsko-bawarskiego orderu 4-tęj klasy św. Michała.

— Ponieważ na sądzie świadkowie i strony nieraz długo czekać musiały na terminach, na co się wielokrotnie skarżono, więc teraz rozporządzono, że terminy mogą się i po południu odbywać, co dotąd nie było dozwolone.

— Właściciel browaru p. Reinke sprzedał budynki w ulicy Cegielnej (Ziegelstr.) położone, dawniej do pani Warpakowskiej należące, za 10 500 marek właścicielowi dórozek p. Nowoczyn.

— Posadę trzeciego nauczyciela w Gryżlinach objął nauczyciel p. Brzeszczyński z Gietrzwałdu.

— Z izby karniej dnia 21 listopada. 1) Kelnerzy Józef Pieczkowski i Antoni Marczyński z Olsztyna skazani zostali każdy na 4 miesiące więzienia za ciężką kradzież. Weszli oni oknem do restauracji p. Funka i skradli kelnerowi 7 flaszek koniaku i 50 cygar. — 2) Kupiec Jan Reimer z Miłomłyn skazany został na 5 miesięcy więzienia za to, że kupcowi Konopka, który u niego mieszkał i skład jego dzierżawił, skradł spirytusu z beczki. — 3) Chałupniczka Barbara Bastkowska z Jondorfa skazana zo-

skrupulatnie nie biorę. Główna rzecz, aby się chłopiec modlitw nauczył.

— Muszę ja się bardzo delikatnie z tym chłopcem obchodzić, panie? Prorok wie, mnie się zdaje, że ja mam coś ze sposobu nauczania starego Raszyda w sobie.

— Jak ty to rozumiesz, Hares?

— O, panie, wy nie wiecie, jak dobrze się każdy uczy, gdy od czasu do czasu kilka szturchańców dostanie!

— Żebyś mi się nie ważył, urwisz! Nie jestem ci ja wprawdzie zbyt łagodnym w obchodzeniu się z memi więźniami, lecz co się tego smyka łyceży, to co innego, gdyż myślę za niego jeszcze ładny pieniądz wiaść, dla tego miej się na baczności.

— Dobrze, będę z nim łagodny, jak baranek — zaśmiał się Hares — jeżeli rozkażecie, będę mego ucznia w waszej obecności uczył.

— Ba, to mi za nudne, jednakowoż od czasu do czasu niespodziewanie was odwiedzę — lecz chodź teraz, zaprowadzę cię do Abdallaha.

Obydwaj opuścili pokój, udając się do Franciszka. Chłopiec klęczał właśnie przed swym twardym łóżeczkiem i modlił się, gdy Ahmed ze swym towarzyszem do niego weszli. Na znak korsarza zbliżył się Hares do dziecka i rzekł do niego łamaną włoszczyzną:

— Salem, Abdallah, chcę być twoim przyjacielem, gdyż żal mi ciebie, że tak sam musisz tu być.

Ze zdziwieniem spojrział na niego Franciszek. Wprawdzie nie rozumiał zupełnie dobrze jego mowy, jednakże gdy zobaczył młodego Araba, myślał, że i on

stała już dawniej przez sąd ławniczy na 4 tygodnie więzienia za ukradzenie chustki gospodyni Matyldzie Górny z Lykuz w lokalu p. Szenka. Założyła ona rewizją do izby karniej, ale zostało przy dawniejszym wyroku. Dwaj nowi świadkowie tak sprzecznie pod przysięgą zeznawali w tej sprawie naprzeciw całej liczbie innych świadków, że z pewnością wytoczony im zostanie proces o krzywoprzysięstwo. Niechże tedy każdy świadek dobrze sobie rozłoży, co i jak zeznać może, zanim przysięże, bo i zbrodnia to wielka i kara ciężka za krzywoprzysięstwo.

— Do już podanych spraw, jakie sąd przysięgłych rozpatruje w tym tygodniu, należą jeszcze następujące: W sobotę, 28 listopada: 1) niezamężna Maryanna Piontek z Łelesk oskarżona o dzieciobójstwo. 2) Czeladnik piekarski Emil Voigtlander, bez stałego zamieszkania, oskarżony o rozmyślne podpalenie.

— Ponieważ coraz częściej się zdarza, że urzędnicy stanu fałszywie zapisują imię i nazwisko polskie (np. Heinrich zamiast Henryk, Izabella Cabański zamiast Cabańska) zwracamy uwagę, że zmiany takie wedle § 23 ustawy »Leitung der Standesaemter« są niedozwolone, a co do zapisywania imion, to wolno także po za niemiecką pisownią imienia napisać np. w nawiasie imię polskie a więc: Ignatz (Ignacy).

* **Stary Wartembork.** Z dniem 1-go października utworzono tu czwartą posadę nauczycielską, która jeszcze nie jest obsadzoną, ponieważ odpowiedni kandydat się nie zgłosił. Ma tu być budowany drugi budynek szkolny, lecz dotąd, choć już 2 lata o tém radzą, nie w tej sprawie nie zrobiono, gdyż nie można znaleźć odpowiedniego miejsca. — Odpust św. Katarzyny odbędzie się tutaj w przyszłą niedzielę.

* **Zyborck.** Uroczystość złotego wesela obchodzili dnia 10-go b. m. małżonkowie Wolff z Elsau, a 17-go b. m. małżonkowie Klume z Zyborck i małżonkowie Hipler z Krukowa. Wszystkie pary otrzymały w podarunku po 30 mr. od cesarza, które im wręczył ks. kanonik Conradt. — Areszto-

jest także niewolnikiem Achmeda, podał więc przyjaźnie rękę. Hares zaambarasował się, gdy zmiarkował, że ofiara jego nie zrozumiała go dobrze; obawiał się bowiem, ażeby korsarz tej tak korzystnej dla niego zgody nie cofnął i za innym nauczycielem dla chłopca się nie obejrzał. Przeciwnie zdawało się, że Achmed wcale na to nie zwrócił uwagi; po chwili rzekł, śmiejąc się do Haresa:

— No i cóż to, wygadany, zdaje się, że ci się usta zrosły, stoisz tak cicho, jak malowany!

— Nie, panie — zaczął chłopak na nowo kłamać — prorok wie, złowiliście pięknego ptaszka. Właśnie myślałem nad tem, ile on wam może przynieść.

— Trzymaj tylko głowę, mój bratku, o nie mieszaj się w moje interesa, które cię nie a nic nie obchodzą — rzekł mu na to Achmed dosyć ostro.

— Dobrze, jak chcecie — mruknął sobie Hares pod nosem i z temi słowy opuścili chłopca pokój.

Tak więc znów sam jeden został Franciszek w swej izdebce. Jakże w niej smutno wyglądało! Gołe ściany były z samych grubych kamieni zbudowane, zapewne przeciw zbyt wielkiej gorącości, jaka w tych stronach panuje. Izdebka była przeszło cztery metry wysoka, a jedno tylko małe okienko i to jeszcze w suficie umieszczone, nieco świeżego powietrza do niej wpuszczało. Nie było tam ani stołu, ani żadnego krzesła, jedynie dziurawa mata musiała chłopcu za łóżko służyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wano właściciela dóbr Salmana z majątku Klarhof, podejrzanego o podpalenie.

* **Eiblag.** Tutejszy katolicki kościół św. Mikołaja stracił w przeszłym stuleciu wieżę przez pożar. Teraz rada kościelna uchwaliła budowę odpowiedniej nowej wieży, której kosztorys wynosi 150 000 marek. — Służąca jubilera Riebe, piastując 1 i pół roczne dziecko na ręku, wychyliła się z okna na drugim piętrze. Dziecko wypadło na ulicę i potrzaskalo sobie czaszkę.

* **Nowodwór.** We więzieniu obwiesił się jakiś nieznany człowiek, którego aresztowano za włóczęgostwo.

* **Chełmno.** Pewien właściciel w okolicy zgubił przed 7 laty na polu zegarek. Teraz go dopiero znalazł przy órce. Zegarek był nieuszkodzonym i chodził, gdy go podciągnięto.

* **Toruń.** Zastrzelił się ułan tutejszego pułku. Powód samobójstwa dotąd niewiadomy.

* **Z Swieckiego.** Właściciel dóbr Łaskowice pan Gordon, członek izby panów i dawniejszy przywódca zachodnio-pruskich konserwatystów, umarł w Berlinie. Zwłoki przewiezione zostaną w sobotę do grobowca rodzinnego w Bzowie.

* **Swiecie.** Niemcy-katolicy, których jest około 600, otrzymali pozwolenie na śpiew niemiecki podczas mszy św. w niedzielę i święta, w których przypadają niemieckie kazania. Tak przynajmniej donoszą »Westpreussische Mitth.«

* **Gdańsk.** Mularz Rück, skazany 3 października przez sąd przysięgłych na stracenie za morderstwo, założył przeciw wyrokowi rewizją. Sąd Rzeszy w Lipsku zniósł wyrok i przekazał sprawę pierwszej instancji, ponieważ w toku pierwszych spraw fizyk powiatowy dr. S. zeznawał na podstawie zaprzysiężonego znawcy, pomimo, że takię przysięgi nigdy nie złożył.

* **Oliwa.** Podczas misy przyjęło tutaj około dziesięć tysięcy wiernych Sakramenta św. Zachowanie ludu było wzorowe.

* **Gniezno,** 19-go listopada. Dzisiaj rano znaleziono tutaj na cmentarzu św. Piotra zmarłego trupa niejakiego Urban-kiewicza, który prawdopodobnie w napa-dzie obłąkania sobie w ten sposób życie odebrał. Rozebrawszy się zupełnie do naga i zawiesiwszy ubiór swój na sztachetach grobowcowych, położył się między groby i zmarł. Jest to ten sam Urban-kiewicz, którego starsi ludzie pamiętają, jak swego czasu lud niegodziwie wyzyskiwał, zbierając pieniądze niby na msze św., lub inne cele dobroczynne, w rzeczy zaś samej użył je na własne potrzeby hulawcze, za co też sąd skazał go na kilkoletnie więzienie.

* **Poznań.** Z powodu otwarcia nowego gmachu seminarium duchownego obok innych telegramów wyraził Ojciec święty swoją radość z powodu inauguracji nowego seminarium, a przesyłając błogosławieństwo raczył zezwolić, aby seminarium nosiło Jego imię. Cesarz Wilhelm zaś raczył telegraficznie podziękować za wyrazy hołdu ze życzeniem, aby nowe seminarium stało się szkołą cnót, które zdobią wiernego syna Kościoła i państwa. Także J. E. Kardynał Ledóchowski przesłał życzenia dla seminarium i Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

* **Laurahuta** (na Śląsku). Na granicy w Przelajce zdarzył się w tych dniach zabawny wypadek. Pewna kobieta udała się do Polski, do Czeladzi, po mięso. Tam kupiła 5 funtów wieprzowiny i pół skopu, aby przenieść przez granicę do Prus. Ze jednak z Polski do Prus wolno tylko 5 funtów peklowanego lub gotowanego mięsa przenieść, dla tego urządziła się w następujący dowcipny sposób: Zdjąwszy ze siebie wielką chustkę, owinęła nią skopu i huśtała go na ręce jak dziecko. Urzędnicy na granicy nie domyślając się podstępów, przepuścili ją. Niedługo się jednak kobiecko skopem cieszyło. Bo gdy następującą kobietę urzędnik cłowy z mięsem nawrócił, że nie było należycie przepeklowane, zawołała z zazdrością: »Tak, mnie to nie pozwolicie przenieść 5 funtów, a tamta, która przedemną przeszła, miała w chustce pół

skopu. Usłyszawszy to, puścił się jeden z urzędników za uchodzącą kobietą w pogoń i »dziecko« jej odebrał. Na tém się jednak nie skończy, bo za przemycanie zostanie kobieta pociągnięta do odpowiedzialności.

* **Białostok** (w Królestwie Polskim). Dzienniki warszawskie donoszą, iż we wtorek 10 b. m. o 3 po poł. pomiędzy stacyami Kuźnica i Sokółka, w pobliżu Białostoku, na linii kolejowej petersbursko-warszawskiej pociąg pocztowy, który miał przybyć do Warszawy o godz. 8 wieczorem, uległ rozbiciu wskutek wykołowania. Trzy wagony osobowe rozbite na kawałki, 30 osób rannych, 6 zabitych. Wedle otrzymanych ostatnich wiadomości, liczba ofiar dosięga 8 osób, rannych ciężko 13, a lekko 22. Jedną z ofiar jest podobno właściciel majątku Sokółka i jego córka, domyślają się zaś, że musiała utracić życie także i żona jego, gdyż ani żywej, ani jej zwłok dotychczas nie odzyskano. W miejscu, gdzie zaszła katastrofa, z powodu remontu ruch odbywał się tylko po jednej linii szyn. Rano wczoraj jeszcze leżały spiętrzone lokomotywy, z których jedna literalnie wbiła się w lokomotywę spotkanego pociągu; wagony i brankardy zalegają linią, na której rozsypana moc odłamków żelaza i drzewa z rozbitych wagonów.

ROZMAITOŚCI.

Domy z piasku zaczęto stawiać pod Warszawą w Płudowie. Tego rodzaju budynek ma być tańszy, niż drewniany. Cegłę z piasku wyrabia się w następujący sposób: do siedmiu łokci sześciennych piasku używa się łokcia wapna gaszonego, które należy dobrze zmieszać z piaskiem, podlewając je wodą. Masę piasko-wapienną wkłada się w formy drewniane i mocno je ubija, poczem wyrzuca się ją na ziemię w celu wysuszenia. Po upływie trzech dni suszenia na słońcu, cegła może już być użyta do budowy. W tych dniach dokonano próby ciśnienia pod prasą, i okazało się, iż cegła piaskowa jest wytrzymalsza, niż wypalana z gliny. Po wysuszeniu cegła piaskowa wydaje taki sam dźwięk, jak cegła z gliny. Koszt wyrobu wynosi rs. 6 (12 marek) za 1000 sztuk. Kilka sztuk takiej cegły złożono do oceny sekcji technicznego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu.

Samobójstwo na próbę. W Kijowie odebrał sobie życie tymi dniami student wydziału matematycznego, Martynow. Z papierów pozostałych po zmarłym wnosić można, iż na zasadzie wielce skomplikowanych obliczeń przyszedł do wniosku, iż kula rewolwerowa nie jest w stanie przebić niektórych punktów czaszki. Dokonawszy tego odkrycia, napisał: »nabijam rewolwer, przykładam do czoła i pozostanę przy życiu.« Nabij więc rewolwer, wystrzelił, ale obliczenia zawiodły, gdyż czaszka prysła w kawały i pozbawiła życia młodego matematyka.

Kraków i jego pamiątki. (Wspomnienia z podróży.)

IV.

(Ciąg dalszy.)

Do starożytnych budynków Krakowa należy jeszcze wieża ratuszowa, pozostała z ratusza w stylu gotyckim, który zburzono w roku 1820. Z okien wieży jest piękny widok na miasto. Przy wieży postawiono obecnie główny odwach wojskowy.

Biblioteka Jagiellońska przy ulicy św. Anny jest gmachem, w którym się mieściła dawniej sławna akademicka krakowska, gdzie odbywał studia Mikołaj Kopernik i z kąd wyszedł cały szereg znakomitych uczonych. Król Władysław Jagiełło zakupił w r. 1400 za klejnoty na ten cel przez królową Jadwigę zapisane dom narożny i dał początek wszechnicy. Godnym obejrzenia jest obecnie dziedziniec gmachu zachowany z 15 stulecia. Ściany dziedzińca zdobne są posagami Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Z nowszych pięknych gmachów w wymienić należy wszechnicę Jagiellońską (uniwersytet) otwartą w r. 1888. W sali wszechniccy, tak zwanej auli, znajdują się wspaniałe malowania, herby i portrety królów polskich Władysława IV i Jana III, jako i wizerunek rektora J. Szujskiego pędzla Matejki. Ponad olbrzymią katedrą zawieszony jest wizerunek Kopernika, ucznia tej wszechnicy, malowany przez Matejkę, obok wizerunki Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły.

Nowy teatr miejski zbudowany w latach 1891 do 1893 należy także do obejrzenia godnych gmachów. Budowa ta zajmuje przeszło 2100 kwadratowych metrów prze-

strzeni, a kosztowała około 1 milion 200 tysięcy marek. Wszystko tu, oprócz drzwi i posadzki, jest z żelaza i kamienia, czyli ogniotrwałe. Główna kurtyna malowana jest przez sławnego polskiego malarza Henryka Siemiradzkiego z Rzymu.

Piękny budynek własny ma też Towarzystwo »Sokół«. Jest to Towarzystwo, które się zajmuje ćwiczeniami gimnastycznymi czyli turnowaniem. Podobnych Towarzystw jest w Galicji bardzo wiele i rozwijają się one bardzo pomyślnie, gdyż mają wszelką wolność. U nas w Prusach są też podobne Towarzystwa na Szląsku, w Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Niestety u nas Towarzystwa te, jak wogóle wszystko co polskie, mają wielkie trudności do zwałowania. Towarzystwa Sokółów starają się, aby młodzież wychowała się na silnych, zdrowych i świadomych swych obowiązków młodzieńców, wychodząc z zasady, że tylko »w zdrowym ciele jest zdrowy duch«. Na gmachu krakowskiego Sokola znajdujemy też napis: »Chlubą młodzieńca, jest jego siła«. Sokoli krakowscy mają nietylko salę własną do ćwiczeń, ale i ujeżdżalnię, gdzie się uczą konno jeździć, także mają i oddział kołowników, czyli takich, którzy na kołach (welocypedach) jeżdżą. Ponieważ Sokoli noszą nadto mundury i czapki z piórem przy uroczystych obchodach, więc ci, którzy na słowo »Polak« dostają gęsiej skóry, widzą już w Sokolach przyszłe wojsko polskie i dla tego tak strach mają tych paru młodzieńców i tych Towarzystw. Ale już tak bywało, że strach ma wielkie oczy. Mimo to życzyliby należało, aby Towarzystwa Sokółów jak najwięcej się rozwijały, boć i niemieckich »Turnerów« mamy już teraz też w każdym gniaździe, a mimo to wcale strachu nie mamy, żeby oni nas zjedli.

Na czytelnie ludowe

złożyli na ręce p. Fr. Szepepańskiego z Lamkowa: Józef Burcherd 70 fen., Jan Lehmann 50 fen., Karol Langwald 50 fen., Franciszek Brosch 1 mr. 30 fen.

Sprzedż drzewa.

— W środę 25 listopada rano o 9-tę w Jelguniu drzewo na opał.

— W piątek, 4 grudnia przed południem o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo długie, na pożytki i na opał.

Rzeczywiście rzetelna wyprzedaż z powodu zmiany interesu.

Szanownej Publiczności miejscowej jak i zamiejscowej donoszę niniejszym, że z powodu innego przedsiębiorstwa cały mój zapas towarów

wyprzedaje.

Zapasy te składają się z tow. manufakturyjnych, jak: **materyi na suknie, bielizny, trykotów, płótna, stołowniczy, sukna itd.** Dalej konfekcja damska, jak: **żakiety, płaszcze dla kobiet, dziewcząt i dzieci. Konfekcja dla mężczyzn, jak: paltoty, płaszcze, burki, całe ubrania, spodnie, kamizelki itd., również materye na całe ubrania.**

Ceny **zniżyłem** tak znacznie, że każdy z mych odbiorców zadowolony zostanie.

O moich innych przedsięwzięciach później ogłoszę.

Max Fischer,

Prosta ulica 10.

Wielką **dekę kozuchową** do podróży, obsadzoną szopami, prawie nową i wielki **kozuch** do podróży obsadzony szopami, mało używany, ma tanio na sprzedaż

Morltz Pfingst,
Olsztyn, rynek nr. 20.

Tabake

do **palenia i żucia** (prymkę), jako i najlepszą **tabakę** do zazywania t. zw. Kownoer poleca **Otto Gauer Nastepca,**
Wartembork.

SZKŁO na szyby we wszelkiej wielkości poleca tanio **G. Eschholz Nastepca,**
Olsztyn.

KAZDY
dyktant, kufico, fabrykant i przemysłowiec
powinno posiadać
Książkę adresową
handlu i przemysłu polskiego
Cena fl. 3.50, a do 20" Intelektualna
potem fl. 4.50, po pełnej okładce
Wydawnictwo księgi adresowej J. Jaworskiego, Berlin & Brandenburger St.

Baczność!

Panom gospodarzom polecam moje znane z swej dobroci środki przeciw

zołsom i kolkom u koni.

Środki te są wielokrotnie jako najlepsze i najpewniejsze uznane. Polecam więc takowe wszystkim tym panom gospodarzom, którzy dbają o swój inwentarz jak najusilniej.

Cena każdego środka 50 fen.

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Szuka się kupna

posiadłości,

na którą można wpłacić 2 do 3 tysiące marek. Zgłosić się można do ekspedycji »Gazety Olszt.«

Dwóch uczniów,

synów porządných rodziców, przyjmie w naukę piekarstwa

J. Gerlitzki,

mistrz piekarski
Olsztyn, Górne przedmieście
(Obervorstadt) nr. 7.

Kalendarze

na rok 1897:

Maryński 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego . . 60 fen.
Poznański 50 fen.
Nadwiślanin 25 fen.
Regensburger Marienkalender 60 fen.
poleca drukarnia »Gaz. Olszt.«